

Czy islam we Francji odrzuci „islamistyczny sztandar”?

Prezydent Emmanuel Macron wygłosił w lutym od dawna oczekiwane przemówienie dotyczące islamizmu. Zadeklarował, że „w Republice nie ma miejsca na polityczny islam” i że Republika Francuska będzie zwalczać „separatyzm”.

Wydaje się jednak, że niektóre z ogłoszonych przez niego środków będą raczej umacniać i legitymizować wpływy organizacji zbliżonych do Bractwa Muzułmańskiego i autorytarnego tureckiego reżimu, jednocześnie osłabiając we Francji rozdział kościoła i państwa, który, według wielu krytyków, był ważną barierą przeciwko dalszemu rozprzestrzenianiu się islamizmu we francuskim społeczeństwie.

W zamierzeniu metody Macrona mają służyć ukróceniu islamizmu i jednocześnie zachęcaniu do lepszej integracji muzułmanów z francuskim społeczeństwem. Wraz z zapewnieniem lepszych usług socjalnych społecznościom muzułmańskim, Macron chce zredukować „zagraniczne wpływy” we francuskim islamie, kładąc kres „oddelegowanym imamom” (co roku Algieria, Turcja i Maroko wysyłają 300 imamów do Francji, aby przewodzili meczetom i islamskim organizacjom).

Czy „francuski imam” będzie bezpieczniejszy od „importowanego” ?

Gdy w 2024 roku już wygasną wize obecnych „oddelegowanych imamów”, według źródeł rządowych Francja zacznie szkolić imamów z pomocą Francuskiej Rady Kultu Muzułmańskiego ([Conseil français du culte musulman](#) CFCM), organizacji założonej w 2003 roku przez ministra spraw wewnętrznych do reprezentowania francuskich muzułmanów. Szczegóły dotyczące programu szkoleniowego Macrona są jeszcze niejasne, ale ostatecznym celem jest powstanie nowego pokolenia umiarkowanych, lokalnych

kaznodziejów.

Obecność sponsorowanych z zagranicy imamów na francuskiej ziemi zawsze budziła kontrowersje i wielu krytyków ostrzegało przed ich szkodliwym wpływem na problemy radykalizacji. Jednak nie wszyscy zgadzają się z proponowanymi przez Macrona zmianami. Niektórzy wskazują, że teraz przynajmniej francuski rząd zna religijne pochodzenie tych importowanych imamów, w odróżnieniu od imamów francuskich, z których wielu w sekrecie wyjeżdża z kraju w celu odbycia nieznanej religijnej edukacji gdzie indziej.

Najbardziej problematyczna jest decyzja Macrona, aby rząd i CFCM były zaangażowane w szkolenie kaznodziejów. Chociaż przezorne może być, żeby rząd monitorował takie szkolenie, czym innym jest prowadzenie całości działań w tym celu. Po przemówieniu Macrona grupa robocza wybranych funkcjonariuszy z jego partii zaproponowała utworzenie narodowej szkoły kaznodziejów, aby wspomóc „teologiczną kontrofensywę w walce z fundamentalizmem”. W tej instytucji państwo uczyłoby przedmiotów świeckich, podczas gdy CFCM zarządzałoby szkoleniem teologicznym. Propozycje obejmują także zwiększenie regulacji dotyczących obecnych islamskich instytucji edukacyjnych i rządowe zatwierdzanie tworzenia nowych.

CFCM wcale nie jest wolna od wpływów islamistów

Jednak zaangażowanie CFCM niesie kłopoty. Od dawna jest ona krytykowana za niepełne reprezentowanie francuskich muzułmanów. De facto już jest postrzegana przez wielu jako instytucja anachroniczna, w której brakuje procedur demokratycznych i przez to, według jednego z krytyków, przypomina „arabskie autokracje”. Tylko połowa członków zgromadzenia CFCM jest wybierana, a owi delegaci są wybierani przez jedynie 40 procent meczetów we Francji, bo pozostałe odmawiają brania udziału w tym procesie. W systemie CFCM większe meczety – często prowadzone przez islamistów lub przez nich finansowane – mają więcej głosów.

Umiarkowany islam na Zachodzie potrzebuje głosów reformatorów; nie francuskiej biurokracji czy wyznaczonych legalnych islamistów.

Druga część członków CFCM jest mianowana przez islamskie instytucje związane z establishmentem tej organizacji, co obejmuje prominentne ciała polityczne. Na przykład organizacja Musulmans de France, założona przez funkcjonariuszy Bractwa Muzułmańskiego, ma dziesięciu członków w CFCM, z których dziewięciu jest mianowanych, a tylko jeden wybierany. Inne sponsorujące instytucje z taką władzą obejmują francuską filię tureckiego islamistycznego ruchu Millî Görüş, oraz Comité de coordination des musulmans turcs de France, który jest uważany za pełnomocnika reżimu Erdoğan.

Gdyby CFCM miała być odpowiedzialna za zarządzanie szkoleniem islamskich kaznodziejów, prowadziłoby to do homogenicznego francuskiego islamu, częściowo kształtowanego przez obce państwa i ruchy teokratyczne. Chociaż wydaje się, że Ankara sprzeciwia się decyzji Macrona o zakończeniu importu zagranicznych imamów, tak czy inaczej turecki reżim dalej będzie wywierał wpływ na islam we Francji.

W swojej mowie Macron podkreślał wagę kompatybilności islamu z Francuską Republiką. Ale funkcjonariusze CFCM nie podzielają tego poglądu. Abdallah Zekri, delegat do CFCM, był szeroko potępiany medialnie po tym, jak usprawiedliwiał groźby śmierci wysłane do nastolatka, który wyraził krytykę islamu. Zapytany o opinię na temat tych agresywnych gróźb, Zekri powiedział, że „kto sieje wiatr, zbiera burzę”.

Obce wpływy to nie tylko imamowie – przykład Kataru

Macron zadeklarował, że „islamski separatyzm jest niezgodny z wolnością i równością, niezgodny z niepodzielnością Republiki i niezbędną jednością narodu”. Chociaż brzmi to jak zaproszenie do zdecydowanej retoryki, decyzja Macrona, żeby użyć pojęcia „separatyzm”, przedstawia islamizm w sposób

minimalizujący zagrożenia ze strony legalnych islamistów, takich jak Bractwo Muzułmańskie. Stanowią oni zdecydowanie bardziej szkodliwe zagrożenie, niż typowi francuscy separatyści, tacy jak baskijscy nacjonałiści na południu Francji. Islamiści pokroju członków BM w przeważającym stopniu pragną zislamizować społeczeństwa w których żyją – nie chcą się z nich wycofywać.

Zrozumiała jest determinacja Macrona, żeby zmniejszyć zagraniczne wpływy we Francji. Jednak te wpływy nie ograniczają się do zagranicznych imamów przysyłanych przez ekstremistyczne siły (co dzieje się nota bene na podstawie oficjalnych porozumień). Islamizm to coś więcej, niż jego klerykalni adwokaci. W ostatnich latach Katar koncentrował swoje wysiłki na otwieraniu ośrodków islamskich, służących jako mini-społeczności same w sobie – zawierają one galerie handlowe, baseny, ośrodki fitness, szkoły, a nawet kostnice. Te ośrodki zniechęcają muzułmanów do wyjścia poza środowisko i poszukiwania równorzędnych świeckich usług; zamiast tego wabią do siebie niemuzułmanów poprzez pomoc potrzebującym i głoszenie wiary. Macron nie wspomniał jednak o Katarze.

Inne dobrze przyjęte oświadczenie Macrona zawierało zobowiązanie do zakończenia nauczania języka i kultury krajów pochodzenia (enseignements de langue et de culture d'origine, ELCO. Również uregulowane przez dwustronne porozumienia, ELCO pozwalało różnym krajom przysyłać do Francji nauczycieli języka, by dzieci imigrantów zachowały płynność w posługiwaniu się językiem rodziców. ELCO nie dotyczy jedynie krajów muzułmańskich, jednak problemy związane z ekstremizmem i radykalizacją z pewnością tak. Wyszło na jaw, że wielu nauczycieli ELCO w ogóle nie miało kwalifikacji do prowadzenia lekcji. A przy niewielkim nadzorze rządowym mieli wolność wykorzystywania swoich lekcji do głoszenia wiary w świeckich szkołach.

Potrzeba głosu islamskich reformatorów, a nie rządowych urzędników

Najostrzejsze słowa w wystąpieniu prezydenta były zarezerwowane dla Ankary: „Nie możemy mieć tureckich praw na francuskiej ziemi”. De facto, nowe porozumienia zostały osiągnięte ze wszystkimi krajami objętymi ELCO z wyjątkiem Turcji.

Islamiści na całym świecie zauważyli przemówienie Macrona. W USA wielu prominentnych aktywistów zaczęło w mediach społecznościowych krytykować propozycje Macrona, niekoniecznie w pełni je rozumiejąc. Hussam Ayloush z oddziału CAIR w Los Angeles i znany zwolennik reżimu Erdoğan, udostępnił artykuł zapowiadający koniec ELCO, komentując, że „Francja, która dalej wspiera francuskie szkoły i kulturę w byłych koloniach, zakazuje lekcji języków obcych w samej Francji, by ,zwalczać ingerencję’. Francuska hipokryzja i brak poczucia bezpieczeństwa to jest coś!”.

Francuskie partie polityczne niecierpliwie czekały, by Macron wypowiedział się o zagrożeniu ze strony islamizmu. Wiele z nich potępiło jednak te środki jako zbyt „słabe”. Inne, chwając opór prezydenta wobec wpływów Turcji we Francji, kwestionują jego decyzję o ograniczeniu obecności marokańskiego i algierskiego islamu, oraz milczenie na temat katarskich prób propagowania antydemokratycznych ideałów islamistycznych.

Chociaż dla wielu propozycje Macrona są obiecujące, martwi to, co zostało pominięte. Umiarkowany islam na Zachodzie potrzebuje głosów reformatorów; nie francuskiej biurokracji czy wyznaczonych legalnych islamistów. Wymaga tego, żeby rządy ograniczyły subtelny sabotaż prowadzony przez Katar – a nie tylko głośne nawracanie, stosowane przez Turcję.

Propozycje Macrona mogą wynikać z dobrych intencji, jednak jego polityka prawdopodobnie doprowadzi do dalszego

ujednoczenia francuskiego islamu pod islamistycznym sztandarem, trzymanym przez tych, którzy nauczyli się promować swoje ideały bardziej dyskretnie, pod przykrywką oderwanych od życia rządowych edyktów.

Martha Lee

Autorka jest badaczką w Islamist Watch, projekcie Middle East Forum.

Tłum. Grażyna Jackowska na podst.: <https://www.meforum.org>

„Ponieważ Francja jest w potrzebie”

Francuscy muzułmanie opublikowali list otwarty, w którym krytykują obecny stan islamu we Francji. Oto jego treść.

„Morderstwa karykaturzystów, młodzieży na koncercie, policjantów, dzieci i rodzin podczas obchodów święta narodowego, po morderstwie księdza podczas mszy... w kraju szerzy się przerażenie, widać, że chodzi o to, by skłócić Francuzów ze sobą. I złamać jedność narodową, która jeszcze się trzyma.

Do tej pory my, muzułmanie, milczeliśmy, bo we Francji religię uważa się za sprawę prywatną.

Teraz musimy zabrać głos, ponieważ islam stał się sprawą publiczną, a obecna sytuacja jest nie do zniesienia. Obecna organizacja islamu we Francji nie ma żadnej kontroli nad wydarzeniami. Jako że jesteśmy muzułmanami – z wiary i z kultury – niemoc organizacji islamskich dotyczy nas bezpośrednio.

Mimo wysiłków zaangażowanych osób, islam we Francji jest zarządzany – źle – przez reprezentantów państw, z których wywodzą się francuscy muzułmanie. Takie podejście być może miało jakiś sens, kiedy muzułmanami byli tylko imigranci. Dziś 75% muzułmanów to Francuzi. W dużej mierze młodzi, a nawet bardzo młodzi. Wielu z nich pada ofiarą ideologii dżihadu i politycznego islamu. Tradycyjni przedstawiciele nie rozumieją ich, ponieważ nich nie znają.

Trzeba wprowadzić zmianę pokoleniową i przejrzysty sposób organizacji: meczety muszą być finansowane w sposób stabilny i transparentny, imamowie powinni być szkoleni i otrzymywać wynagrodzenie; trzeba wykonać pracę historyczną, antropologiczną i teologiczną, która pomoże w przyszłości być Francuzem i muzułmaninem w laickiej Republice. W końcu musimy wypowiedzieć wojnę kulturową radykalnemu islamizmowi, musimy użyć najnowocześniejszych i najskuteczniejszych środków i technik rozpowszechniania idei oraz informacji.

Jako muzułmanie, musimy w końcu zareagować. Musimy zareagować i podjąć odpowiedzialność.

Również jako Francuzi. Musimy odpowiedzieć społeczeństwu, które pyta nas: „Gdzie byliście, co robiliście?”. Oczywiście pytanie to wydaje się paradoksalne, w końcu nauczono nas, że religia jest sprawą prywatną. Dlaczego więc mamy zabrać głos jako muzułmanie? Ponieważ z każdym dniem coraz bardziej grozi nam rozłam społeczny.

Dopóki nie jest zbyt późno, dopóki Francuzi nie stoją jeden przeciw drugiemu – co jest celem ISIS – musimy działać i wykonać swój obowiązek. Musimy stanąć wyżej niż paradoksalny nakaz dostosowania się, przy jednoczesnym potępieniu inności.

Dzięki ciężkiej pracy i osobistym poświęceniom oraz dzięki ciężkiej pracy Republiki zajęliśmy swoje miejsce w społeczeństwie francuskim. Nasze pokolenie jest dziś gotowe podjąć swoje obowiązki, a konkretnie organizację islamu we Francji.

Fondation pour l'islam de France (Fundacja na rzecz islamu we Francji) została założona ponad dziesięć lat temu. Nigdy nie działała. Nadszedł czas, żeby ją reaktywować, nadać jej moc gromadzenia zasobów. Francuzi wyznający islam są gotowi ponownie powołać ją do życia, nadać jej rozpędu i wspierać finansowo. Fundacja może stać się instytucją, która zorganizuje islam we Francji zarówno na poziomie narodowym, jak i regionalnym.

Poza tym jesteśmy gotowi podjąć się tej codziennej pracy wyjaśniania, nadawania kontekstu i działań społecznych oraz kulturowych.

Jako Francuzi i jako muzułmanie. Ponieważ Francja jest w potrzebie.

Sygnatariusze

Kaci Ait Yala, chef d'entreprise ; Najoua El Atfani, cadre entreprise BTP, administratrice club XXIe siècle ; Rahmene Azzouzi, chef du service urologie, CHU d'Angers ; Linda Belaidi, dirigeante EASI (European Agency for Strategic Intelligence) ; Tayeb Belmihoub, auteur, comédien ; Sadek Beloucif, chef du service anesthésie réanimation, hôpital Avicenne, ex-membre du Comité national d'éthique ; Amine Benyamina, professeur de psychiatrie et d'addictologie ; Nadia Bey, journaliste ; Abdennour Bidar, philosophe, inspecteur général de l'éducation nationale ; Antar Boudiaf ; Hamou Bouakkaz, conseiller d'arrondissement, ancien adjoint au maire de Paris ; Marc Chebsun, auteur, éditorialiste ; Abdelnor Chehlaoui, banquier d'affaires ; Fatiha Gas, directrice d'un établissement d'enseignement supérieur ; Mohamed Ghannem, chef du service cardiologie, Fondation Léopold-Bellan ; M'jid El Guerrab, ancien conseiller du président du Sénat ; Kamel Haddar, entrepreneur (éducation et média) ; Abderrahim Hafidi, universitaire, islamologue ; Sofienne Haj Taieb, DG Finances, fonds d'investissement ; Khalid Hamdani, chef d'entreprise, membre du Cese ; Majid Si Hocine, médecin ; Mehdi Houas, président Talan (conseil informatique), ancien ministre ;

Elyès Jouini, professeur d'université, vice-président d'université, ancien ministre ; Hakim El Karoui, ancien conseiller du Premier ministre, chef d'entreprise ; Bariza Khiari, sénatrice de Paris ; Saadallah Khiari, cinéaste, auteur ; Shiraz Latiri, cadre, société d'assurance ; Kamel Maouche, avocat au barreau de Paris ; Kaouthar Mehrez, ingénieur ; Malika Menner, directeur des Relations externes d'un grand groupe télécom ; Louisa Mezreb, PDG Facem management ; Naima M'Faddel, adjointe au maire de Dreux, chargée de l'action sociale ; Pap'Amadou Ngom, PDG Des systèmes et des hommes ; Bouchra Rejani, directrice générale d'une société de production audiovisuelle ; Mahamadou Lamine Sagna, sociologue, chercheur à Paris-VII ; Nadir Saïfi, juriste ; Yasmine Seghirate, responsable de la communication pour une organisation internationale ; Mohsen Souissi, ingénieur ; François-Aïssa Touazi, fondateur CAPmena, ancien conseiller du ministère des Affaires étrangères ; Farid Yaker, président forum France Algérie ; Faiez Zannad, professeur de thérapeutique-cardiologie, CHU Nancy, université de Lorraine.

Tłum. Gabbie Batyn, na podst.: www.lejdd.fr

**Marsylia – muzułmańska
stolica Europy**



Na ulicy w Marsylii

Islamskie patrole, strefy zakazane dla białych, wszechobecne gangi... Przedstawiamy Fragmenty artykułu Michała Gąsiora z portalu [NaTemat](#).

Marsylii coraz bliżej do statusu muzułmańskiego miasta .

W ciągu 15 lat stanie się pierwszą na kontynencie metropolią, w której większość mieszkańców to wyznawcy islamu. Już dziś częściej powiewają tam flagi algierskie niż francuskie, niektóre dzielnice są zamknięte dla niemuzułmanów, a porządku na ulicach pilnują imigranckie gangi i "policja szariatu". Witajcie w drugim największym mieście laickiej Francji.(...)

Liczbę muzułmanów mieszkających w Marsylii szacuje się na 250 tys.. Niektóre źródła idą jeszcze dalej i podają, że wyznawcy islam stanowią nawet 30-40 proc. ludności 860-tysięcznego miasta. Jednocześnie, jak wskazuje m.in. raport Open Society Foundation z 2011 roku, tylko połowa z nich identyfikuje się z miejscem zamieszkania. Reszta, przede wszystkim imigranci z Algierii, Maroka i Tunezji, którzy na drugą stronę Morza Śródziemnego dostają się promami, żyje kompletnie odizolowana w północnych dzielnicach metropolii.

Śmiało można powiedzieć, że powstało tam coś w rodzaju minipaństwa islamskiego. Państwa, w którym króluje religia, bieda i przemoc. Bezrobocie wśród młodych przekracza 40 proc., a w jednym z okręgów aż 55 proc. mieszkańców żyje

poniżej granicy ubóstwa – dwukrotnie więcej niż wynosi miejska średnia. „Napięcie jest tu ogromne. Ludzie myślą, że Marsylia to miasto multikulturowe, ale tak nie jest. Ludzie współistnieją, ale nie mieszają się ze sobą” – mówił „Economistowi” w maju tego roku muzułmański aktywista Omar Djellil. (...)

To, co jest szczególnie uderzające na północy, to tzw. strefy „no go”, gdzie biali nie mają wstępu, a właściwie jedynym obowiązującym prawem jest szariat. W nich wychowują się radykalni muzułmanie, którzy – tak jak zamachowiec z Belgii – prędzej czy później znajdują drogę do Syrii i Iraku, gdzie dżihadyści walczą o Państwo Islamskie. (...)

Władzom centralnym póki co nie udało się opanować sytuacji w strefach „no go”. Nie są w stanie nawet wyegzekwować przestrzegania prawa. W laickiej Francji zabronione są modlitwy na ulicach. Tymczasem w północnych dzielnicach Marsylii przy okazji piątkowych modłów ulice regularnie są zamykane, a uzbrojeni i zamaskowani muzułmanie ustawiają własne posterunki. (...)

Cały

artykuł:

<http://natemat.pl/125357,islamskie-patrole-strefy-zakazane-dla-bialych-wszechobecne-gangi-marsylia-muzulmanska-stolica-europy>

**Rządowe miliardy mają
uspokoić francuskie**

przedmieścia

Rząd francuski rząd zaprezentował nową ustawę prezydenta Francois Hollande'a, o pomocy dla ubogich przedmieść, które były sceną zamieszek w ostatnich latach.



Około 5 miliardów bezpośrednich inwestycji państwowych zostanie przeznaczona na projekty tworzące tam miejsca pracy i poprawiające warunki mieszkaniowe.

Prezydent Hollande odwiedził ostatnio niespokojne paryskie przedmieście Clichy-sous-Bois. Przyznał że wolno pałący się lont niepokoju na przedmieściach wciąż się tli, ale stwierdził, że to może być powstrzymane. „Dopóki ten lont tli się powoli możemy to zatrzymać przy pomocy długoterminowych, bardzo długoterminowych projektów” – powiedział.

W 2005 roku rozruchy zaczęły się w Clichy i gwałtownie rozprzestrzeniły na ubogie osiedla mieszkaniowe w całym kraju. Takie okolice, będące domem dla dużej populacji niedawno osiedlonych imigrantów i ich dzieci, którzy pochodzą często z dawnych kolonii francuskich z północnej Afryki gdzie większość stanowią muzułmanie, od dawna stanowią wyzwanie dla społecznej spójności kraju.

Dwa tygodnie temu wybuchły zamieszki na innym paryskim przedmieściu, Trappes, po aresztowaniu muzułmanina, który podobno próbował udusić funkcjonariusza policji, gdy ten kazał jego żonie zdjąć zakazany we Francji welon zakrywający całą twarz.

Nikt ani przez chwilę nie wierzy w to, że nowa inicjatywa zaradzi napięciom, lecz prezydent jasno chce zasygnalizować,

że widzi przedmieścia jako priorytet – donosi z Paryża dla BBC Hugh Schofield.

Francois Lamy, minister odpowiedzialny w socjalistycznym rządzie za nową inicjatywę, powiedział agencji AFP, że ta ustawa “zreformuje narzędzia polityki miejskiej”. Minister Lamy powiedział, że docelowe osiedla będą określone ponownie na podstawie przychodów, w odróżnieniu od poprzednio stosowanych kryteriów: własności nieruchomości, liczby niepełnych rodzin i bezrobocia.

W Clichy, przy populacji 30 000 osób, wskaźnik bezrobocia wynosi 22.3% i jest dwukrotnie wyższy niż średnia krajowa.

Lewicowe i prawicowe rządy Francji od prawie czterech dekad pompują fundusze do tych przedmieść. W październiku 2005 śmierć dwóch nastolatków była zarzewiem trwającego trzy tygodnie plądrowania i podpalania samochodów w osiedlach mieszkaniowych całej Francji.

Oczekuje się, że ustawa prezydenta Hollande trafi pod obrady parlamentu jesienią.

Tłumaczyła: Grażyna Jackowska

Źródło: <http://www.bbc.co.uk/news/world-europe-23550161>

Postępy islamizmu i francuska ślepota

Przedstawiamy, z niewielkimi skrótami, dogłębną analizę przeprowadzoną przez trójkę specjalistów na temat przepaści, jaka dzieli oficjalną debatę publiczną i to, co obserwują na co dzień Francuzi w kwestii islamu.

* * *

Malika Sorel – algierskiego pochodzenia eseistka i członek Wysokiej Rady do spraw Integracji, autorka książek „Puzzle integracji” i „Imigracja, integracja – prawda”, prowadzi również blog.

Claude Sicard – agronom, doktor ekonomii, specjalista w sprawach rozwoju, autor dwóch książek o islamie: „Islam ryzykiem dla demokracji” oraz „Islam vs. chrześcijaństwo – dokąd zmierza Europa?”.

Haoues Seniguer – doktor nauk politycznych, badacz powiązany z GREMMO (Centrum badań i studiów nad terenami śródziemnomorskimi i Bliskiego Wschodu) oraz wykładowca nauk politycznych w Instytucie Nauk Politycznych w Lyonie.



19 marca 2013 Sąd Kasacyjny anulował zwolnienie z pracy w 2009 roku pracownicy żłobka Baby Loup, która odmówiła zdjęcia islamskiej chusty podczas wykonywania obowiązków. „W związku z faktem, że był to żłobek prywatny” i „pomimo jego ogólnego przeznaczenia”, sąd uznał, że zwolnienie stanowiło „dyskryminację ze względu na przekonania religijne” i powinno zostać anulowane. Jakie owoce może przynieść w przyszłości ta decyzja sądu? Czy nie jesteśmy świadkami otwierania „puszki Pandory”?

Malika Sorel: Jest kilka elementów, które są w tej decyzji szokujące. Po pierwsze, to, że Sąd Kasacyjny może sobie pozwolić na zmianę swoich zwyczajów na rzecz instancji religijnej czy też grupy ekspertów w kwestii islamu przy oświadczeniu czy chusta jest symbolem religijnym. Nawet w świecie islamu sami specjaliści nie zawsze zgadzają się między sobą co do interpretacji tekstów religijnych w tej kwestii. Jeden z najbardziej precyzyjnych fragmentów mówi, że doradza się kobietom zakrywanie dekoltu czy górnej części tułowia. A

co robi Sąd Kasacyjny w kwestii interpretacji tekstów religijnych? Jawnie przekracza swoje kompetencje. (...) Dla Sądu Kasacyjnego prośba wobec pracownicy o uszanowanie neutralności religijnej zapisanej w regulaminie wewnętrznym miejsca pracy jest tożsama z dyskryminacją ze względu na przekonania religijne.

Gdyby chciano zaprezentować ludności francuskiej, że jej wymiar sprawiedliwości nie działa już całkowicie w jej imieniu, nie znalazłabym na to lepszego przykładu niż ten przypadek. (...) Będzie to miało również skutki dla przedsiębiorstw, które będą się obawiały rekrutacji kobiet pochodzących z rodzin muzułmańskich w obawie, że mogłyby z dnia na dzień zacząć przychodzić w chustach. W tej, jak i w wielu innych sprawach, to kobiety będą pierwszymi, które zaczną ponosić konsekwencje.

Dla tych, którzy mogliby nadal mieć wątpliwości co do noszenia chusty, zacytuję artykuł Abdelwahaba Meddeba (wybitny intelektualista francuski, pochodzący z Tunezji – red.), z „Le Monde” (2009): „Nie ma różnicy w naturze czy strukturze, lecz tylko w stopniu i intensywności pomiędzy burką a hidżabem, który sam w sobie nie jest niczym innym jak próbą zamachu na zasadę równości i godności pomiędzy obiema płciami.”

Claude Sincard: Wyrok wydany przez Sąd Kasacyjny jest bezpodstawny: ukazuje wielce niedostateczne rozeznanie sędziów w kwestii prawa konstytucyjnego, co jest niezwykle zaskakujące, oraz prawa muzułmańskiego.

Najpierw jeśli chodzi o demokrację: każdemu jest wiadome, że obecny system polityczny wywodzi się z Rewolucji 1789 roku, która pod wpływem filozofów epoki Oświecenia dała naszemu społeczeństwu, jak nazywa to Marcel Gauchet, „pewnego rodzaju religię”. Przeszliśmy od społeczeństwa niesamodzielnego, w którym prawa obowiązujące ludzi były nadawane z zewnątrz (przez boga i/lub władzę królewską według prawa bożego) do autonomicznego społeczeństwa, w którym ludzie sami ustalają

prawa, których przestrzegają. Zaś po to, aby ludzie mogli żyć w harmonii nakazano, aby wszystko, co związane z religią jednych i drugich pozostało w ich sferze prywatnej: nie powinno to stykać się ze sposobem, w jaki jest organizowana wspólna sfera życia obywateli. Ta zasada jest fundamentalna, a owa zmiana została uznana za główny postęp na planie socjologicznym. Państwo stało się laickie. Okazało się, że chrześcijaństwo, które w XVIII wieku było religią większości Francuzów, jest religią, którą łatwo można przenieść z sferę prywatną, ponieważ Jezus nie ustalił – w przeciwieństwie do Proroka Mahometa – zasad organizacji społeczeństwa. W demokracji czynności religijne muszą być odłożone na bok tak, żeby można było zorganizować wspólne życie; ta zasada zaczęła być w dziwny sposób łamana wraz z przybyciem i rozwojem islamu we Francji.

Jeśli zaś chodzi o drugi aspekt – prawo muzułmańskie – precyzuje ono w jasny sposób (a ludzie rządzący zdają się tego nie wiedzieć tak samo jak przedstawiciele kultu muzułmańskiego), że muzułmanie żyjący w kraju niemuzułmańskim („dar al harb”), w którym są mniejszością (i ten warunek jest zasadniczy) mają przyzwolenie na to, by nie przestrzegać wszystkich zobowiązań koranicznych, aby nie powodować kłopotów w społeczeństwie, które jest gospodarzem.

Wymaganie od muzułmanki żyjącej w naszym społeczeństwie, żeby powstrzymała się od noszenia chusty publicznie (a w szczególności w swoim miejscu pracy) jest zupełnie zgodne z prawem muzułmańskim – co zostało potwierdzone przez najwyższy autorytet, uniwersytet Al Azhar w Kairze. Już czas, by nasze władze zapoznały się z tą dyspozycją prawa muzułmańskiego: można by dzięki temu uniknąć narzucania nam wszędzie po trochu mięsa halal, rozdziału płci na basenie, przerw w pracy na modlitwę itd.

Kiedy Nicolas Sarkozy sprawował funkcję ministra spraw wewnętrznych bardzo niefortunnie doradzono mu, by wymógł na reprezentantach kultu muzułmańskiego definicję czegoś w

rodzaju „islam francuskiego”, a następnie stworzył Francuską Radę do spraw Kultu Muzułmańskiego, żeby ta upowszechniła ten islam we Francji. Rada została stworzona zbyt wcześnie i zamiast rozpowszechniać „islam francuski” (w znaczeniu islamu w pewnym stopniu „zreformowanego”), zaczęła narzucać władzom islam klasyczny w formie, jaka wynika z dosłownej interpretacji Koranu.

Według przeprowadzonego przez Ifop dla „Le Monde” sondażu, 74% Francuzów ocenia islam jako nietolerancyjny; 68% z nich uważa, że muzułmanie nie są dobrze zintegrowani. Czy poza sprawą żłobka Baby Loup istnieje ogromna przepaść między refleksją polityczną, filozoficzną i sądowniczą przedstawianą w debacie publicznej na temat integracji muzułmanów a tym, co średni Francuz postrzega na co dzień?

Malika Sorel: Najbardziej interesującymi badaniami są te przeprowadzone przez Narodową Komisję Doradczą Praw Człowieka, opublikowane w jej raporcie w 2009. Połowa przepytanych Francuzów uważała, że to do osób pochodzących z innych krajów należy szukanie sposobów na zintegrowanie się, a 67% Francuzów wykazywało bardzo silne przywiązanie do zasady laickości. Francuzi nie ustąpią w kwestii praw konstytucyjnych, będących owocem ich historii politycznej i kulturowej. Tu nie chodzi o niewielkie różnice istniejące pomiędzy elitami politycznymi a społeczeństwem, to prawdziwa przepaść, która nie przestaje się poszerzać z każdym rokiem.

Claude Sincard: Zaleceniem zgodnym z islamem jest, żeby muzułmanie nie integrowali się z naszym społeczeństwem. Powody są liczne, ale chodzi również o ich honor. Islam i świat chrześcijański, który nazwany został z upływem czasu Zachodem, są w sprzeczności ze sobą od ponad trzynastu wieków z powodów doktrynalnych, historycznych i w końcu psychologicznych. Mowa tu o dwóch płytach tektonicznych, które się ścierają – mówi znany islamolog Malek Chebel. Prorok powiedział muzułmanom, że islam musi podbić świat i dodał, że są oni „najlepszym ze wszystkich narodów, jakie Bóg kiedykolwiek stworzył”. Każdy

muzułmanin jest dziedzicem tej długowiecznej historii; nie chodzi tu już więc o sprawę religii, ale tożsamości.

Będący w mniejszości najbardziej ekstremistyczni muzulmanie chcą nam narzucić prawo szariatu. Najnowocześniejsi zaś, zazwyczaj intelektualiści żyjący w Europie, chcieliby, aby islam doprowadził zachodnią cywilizację do swoistej przemiany i jest to coś, co się w końcu wydarzy. Wystarczy przeczytać książki takich islamskich intelektualistów jak filozof Abdenour Bidar czy Tariq Ramadan – mówią o powstaniu w przyszłości nowej cywilizacji w Europie pod wpływem cywilizacji islamskiej, a przemiana ta jest o tyle bardziej prawdopodobna, o ile zachodnia cywilizacja europejska zapoczątkowała swoją fazę upadku, ponieważ nie ma już zwolenników, którzy by jej bronili.

Z powodów związanych z tożsamością i przekonaniami, mając przed oczami społeczeństwo zachodnie chylące się ku upadkowi, muzulmanie europejscy będą mieli tendencję, żeby się nie integrować. Należy pamiętać o tym, że muzulmanin zapytany o przedstawienie się najpierw odpowie, że jest muzulmaninem, a dopiero później wspomni o terytorium, na którym mieszka. Niewyobrażalne jest, żeby muzulmanin mógł opuścić islamski świat i zaadaptować wszystko, co zachodnie. To są dwa światy będące ze sobą w sprzeczności od kiedy islam pojawił się w VII wieku.

Haoues Seniguer: Ten sondaż zawiera liczne niedociągnięcia metodologiczne, o których kiedyś już wspominałem na łamach portalu Atlantico. Choć z pewnością nie należy wyolbrzymiać aspektów mających wywoływać strach, ukazuje on mimo wszystko swoisty brak zaufania części ludności francuskiej wobec muzulmanów. Istnieje pewne poczucie niezręczności wokół tematu islamu i muzulmanów, i byłoby czystą hipokryzją negowanie tego faktu. Kwestią, którą naprawdę powinniśmy się zająć jest to, jaka jest jej geneza?

Jak wyjaśnić tę niezręczność i jak jej zaradzić?

Haoues Seniguer: Owa niezręczność, którą nazwałbym wręcz nerwowością, części naszego społeczeństwa wobec islamu i muzułmanów, jest z jednej strony symptomem „dezintegracji” niektórych muzułmanów (również małoletnich), którzy uciekają w praktykę religijną w wersji bardzo rygorystycznej, wręcz sekciarskiej, aby uniknąć konfrontacji z trudną do zniesienia rzeczywistością. Daje im to poczucie bezpieczeństwa poprzez pewnego rodzaju wymyśloną na nowo i zmitologizowaną tożsamość, która zapewnia im formę alternatywnej spójności społecznej dzięki wzajemnej ochronie członków grupy.

Z drugiej strony jest to symptom obecnej niezwykle trudnej, a czasami strasznej, sytuacji społeczno-ekonomicznej pewnej liczby Francuzów, którzy chcąc nie chcąc okazują swój gniew obywatelom muzułmańskim, będąc pod wpływem przemówień politycznych, które tylko dolewają oliwy do ognia. (...) Dlatego też, by temu zaradzić, każdy z nas powinien wziąć swoją część odpowiedzialności i śmiało mówić o tematach tabu: ukazywać ewidentny radykalizm religijny niektórych muzułmanów, czy to jednostek czy grup, którzy powinni poddać się samokrytyce; zwracać uwagę na dyskursy polityczne czy nacjonalistyczne podtrzymujące obraz różnorodności wśród muzułmanów i próbować odróżnić „umiarkowanych” od „nacjonalistów” itd. Jeśli podejmiemy się takiej diagnostyki wystrzegając się niewiedzy i błędnych poglądów, wspólnie wykonamy wielki krok na drodze do lepszego życia razem.

Jeanette Bougrab (sekretarz ds. młodzieży życia społecznego w rządzie Sarkozy'ego – red.) powiedziała : „To mroczny czas dla Republiki, ponieważ zaniedbuje się laicyzm”. Ale czy zasada laickości nie jest już zbyt przedawniona, żeby móc rozwiązać wszystkie problemy, a przede wszystkim te praktyczne, jakie powoduje islam we Francji? Czy ogólnie rzecz biorąc teoretyczne odpowiedzi mogą zostać zaadaptowane w stosunku do religii, w której przeważa wymiar praktyczny?

Malika Sorel: Gdybyż chodziło tylko o mroczny czas! Tutaj chodzi o coś więcej, ponieważ grozi nam całkowita utrata

zdolności do życia razem; to grozi naszej Republice; naszemu krajowi. Laicyzm jest jak bariera chroniąca Francję. To on może umożliwić harmonijne mieszkanie ze sobą. Dawno temu mieszkałam w Algierii i przeżyłam tam dwa różne okresy. Pierwszy, w którym religia (islam) nie była używana w celu dokonywania zamachu na wolności innych, i drugi, w którym religia zajęła wszelką przestrzeń publiczną i krok po kroku nastawiła jednych przeciwko drugim, co doprowadziło do straszliwej wojny domowej, która wyniszczyła społeczeństwo algierskie. Nie powinno się wyłączać muzułmanów z zasady laickości. Laickość jest ochroną także dla nich i dla wszystkich tych, którzy chcą żyć w pokoju.

Claude Sicard: Zgadzam się z Jeanette Bougrab: laicyzm to podstawa. Mówi on, że w celu zorganizowania życia w społeczeństwie ludzie muszą decydować o tym, jak należy postępować, bez brania pod uwagę wyznania jednych czy drugich. Jest to fundamentalna zasada, której nie wolno naruszyć. We współczesnym społeczeństwie żyją obywatele różnych wyznań oraz ateiści, więc aby zapewnić spójność społeczeństwa i zgodę społeczną, poglądy religijne muszą zostać zneutralizowane.

Haoues Seniguer: Moim zdaniem popełniono by wielki błąd analityczny a zarazem ogromną pomyłkę w kwestiach moralnych, gdyby stwierdzono, że zasada laickości jest przedawniona. Dlaczego? Ponieważ oznaczałoby to, na niekorzyść całego społeczeństwa francuskiego, że z jednej strony zasada laickości nie jest tak uniwersalna jak twierdzili jej wielcy promotorzy na początku zeszłego stulecia, (...) a z drugiej strony że muzułmanie czy islam we Francji są „wyjątkowi”, „niezwykli” i że należałoby przeanalizować zasadę laickości specjalnie za lub przeciwko nim!

Od kiedy interpretacja laickości się rozwinęła w ciągu ostatnich lat, a zaczęło się to w 2004 od ustawy o symbolach religijnych w szkołach, powstało wiele pomieszania w umysłach, które na dobre się tam zadomowiło. Co mam na myśli? Początkowo zasada laickości była stosowana do pracowników służb

publicznych, a od niedawna także do niektórych korzystających z takich służb (na przykład uczniów w szkołach). Należy dodać, że nawet jeśli istnieją, w sposób mniejszościowy, próby zamachu na tę zasadę w wykonaniu muzułmanów, to w swojej olbrzymiej większości (o ile wiem) nigdy nie wystąpili o ponowne napisanie bądź reformę ustawy z 1905 roku. Z drugiej strony zaś u niektórych polityków czy osób publicznych rozwija się pomysł rozciągnięcia imperium laickości na przestrzeń społeczną, choć nie wiadomo jak odniesie się do tego strona muzułmańska. Moim zdaniem byłby to najlepszy (zatruty) prezent dla „integrystów”! Należy raz na zawsze określić to, co społeczeństwo francuskie jest gotowe zaakceptować w ramach praktyki islamu oraz jasno ustalić, co zdecydowanie odrzuca.

Malika Sorel: Nazywa się to Kartą Praw i Obowiązków Obywatela, którą Wysoka Rada do spraw Integracji, której członkinią jestem, przedłożyła w listopadzie 2011 poprzedniemu rządowi. Istnieją także inne teksty, na których możemy się opierać, począwszy od konstytucji. Naszym głównym problemem jest to, że ponad trzydzieści lat temu wyparowała wola polityczna.

Claude Sicard: W ramach wyjaśnienia zasad demokracji, żadne roszczenia muzułmanów w związku z ich religią nie mogą zostać przyjęte w celu zmodyfikowania organizacji naszego życia w społeczeństwie. Tym bardziej, że muzułmanie są uprawnieni przez prawo muzułmańskie do nieprzestrzegania wszystkich zobowiązań koranicznych, jeżeli żyją w niemuzułmańskim kraju i są w nim mniejszością. Te kwestie prawa muzułmańskiego zdają się być zupełnie nieznane naszym rządzącym, co jest istnym paradoksem! A muzułmanie powstrzymują się od przyznawania się do tego, skoro do tej pory pozwalano im na praktykowanie swojej religii w sposób, w jaki ją rozumieją. Należy więc trzymać się ściśle zasad laickości i pozostać nieugiętym w tej materii. (...)

Malika Sorel: Państwo, które pokazuje swoją niemoc w egzekwowaniu przestrzegania prawa, powinno zostać dogłębnie zreformowane. Często słyszę, że Republika poniosła klęskę.

Nie, Republika nie poniosła klęski. To państwo poniosło klęskę w bronienu Republiki. A to nie jest to samo.

Haoues Seniguer: Nie, oczywiście, że prawo nie może wszystkiego rozwiązać. W niektórych przypadkach może wręcz zniecierpliwic, spiąć lub zradyzalizowac muzulmanów (czy to pojedyncze osoby, czy grupy), szczególnie że niektóre frakcje przychylne dla islamu wzmacniają przez to swoją rangę uprawiając dyskurs ofiar, tożsamościowy, protestacyjny czy nienawistny wobec Republiki i reszty społeczeństwa, na zgubę bardziej liberalnych mniejszości islamu francuskiego.

Jakie jednak konkretne odpowiedzi może przynieść prawo, żebyśmy uniknęli dryfowania i zderzenia z prawem europejskim?

Malika Sorel: Prace misji Laickości Wysokiej Rady do spraw Integracji uwidoczniły, że słowo „ogień” jest najodpowiedniejszym w poruszanej kwestii. Czy to na naszych uniwersytetach czy w świecie przedsiębiorstw, wszędzie wspólnemu życiu zagraża niebezpieczeństwo, że pójdzie z dymem. Prezydent Republiki powiedział, że bierze pod uwagę możliwość, by rząd stanowił prawo poprzez wydawanie rozporządzeń w celu przyspieszenia reformy. Oto temat, w którym mógłby pokazać Francuzom, że jest w stanie szybko się zmobilizowac, żeby ugasić ogień tłący się wewnątrz naszych granic, a nie tylko działać na zewnątrz.

Prawo musi pilnie zezwolic na to, by wszystkie wewnętrzne ustalenia mogły zawierać poszanowanie dla fundamentalnej zasady laickości. Powinniśmy wspólnie żyć nie tylko w szkole czy w służbach publicznych! Wspomniał pan o prawie europejskim. Chcąc budowac na trupie społeczeństw europejskich, technokraci narazili na niebezpieczeństwo pierwotną, wielką ambicję projektu europejskiego. Do naszych polityków należy narzucenie szacunku dla zupełnie prostej zasady – zasady subsydiarności*. Narody nie wymrą. Są owocem długotrwałego procesu historycznego. Są miejscem geograficznym, kulturowym, psychologicznym, emocjonalnym i

politycznym, w którym wyraża się i tłumaczy słynna solidarność, tak trafnie wyrażona przez Ernesta Renana.(...)

Claude Sicard: Jedynym sposobem na uniknięcie kary ze strony Europy za zakazanie muzułmanom zwiększania znaczenia ich obowiązków koranicznych w celu zmiany naszego życia w społeczeństwie w republikańskim rozumieniu, jest powoływanie się na prawo muzułmańskie. Wymagając od europejskich muzułmanów, żeby zrobili kilka wyjątków od zasad koranicznych, jest się zgodnym z prawem muzułmańskim i Europejski Trybunał Sprawiedliwości nie miałby tutaj nic do powiedzenia.

Zebrał i zredagował Alexandre Devecchio

* zasada, według której każdy szczebel władzy powinien realizować tylko te zadania, które nie mogą być skutecznie zrealizowane przez szczebel niższy lub same jednostki działające w ramach społeczeństwa.

Tłumaczenie: Breslau Sister

Oryginał artykułu:
<http://www.atlantico.fr/decryptage/decalage-entre-notre-reflexion-integration-musulmans-et-perception-moyenne-francais-malika-sorel-claude-sicard-et-haoues-senigue-675602.html?page=0,0>

Blog Maliki Sorel: <http://www.malikasorel.fr/>

Strona badań GREMMO (fr): <http://www.gremmo.mom.fr/>

Tytuł – redakcja Euroislamu

Francja: nie wolno zwolnić z pracy za chustę

Francuski sąd najwyższy orzekł, że muzułmanka nosząca chustę została niesłusznie zwolniona z pracy w prywatnym przedszkolu w 2008 roku

Sąd uznał, że zwolnienie naruszyło wolność wyznania kobiety. We Francji wszelkie symbole religijne są zakazane prawem w szkołach publicznych i instytucjach państwowych, jednak przedszkole jest prywatne. Orzeczenie obaliło wcześniejszy wyrok sądu apelacyjnego, który stwierdził, że właściciel przedszkola miał prawo ustanowić własne zasady dotyczące neutralności religijnej.



Minister spraw wewnętrznych Manuel Valls przemawiając w parlamencie określił wyrok sądu najwyższego jako godny pożałowania, ponieważ „stawia on pod znakiem zapytania zasady świeckiej edukacji”.

AAM, na podst.
http://www.nytimes.com/2013/03/20/world/europe/france-court-says-head-scarf-is-no-grounds-for-firing.html?_r=0

Francja: Muzułmanie dołączają do protestów przeciw tzw. małżeństwom gejów

Francuscy muzulmanie dołączają do grup, które występują przeciw projektowi ustawy umożliwiającej tzw. małżeństwa gejów. 50 wpływowych muzulmanów wystosowało w poniedziałek list otwarty wzywający francuskich wyznawców islamu do udziału w proteście w Paryżu.

List otwarty podpisany przez intelektualistów, ważnych przedsiębiorców i przedstawicieli różnych ugrupowań muzulmańskich wzywa wyznawców islamu do wzięcia udziału w marszu protestacyjnym, który przejdzie ulicami Paryża w niedzielę.

W sobotę podobne oświadczenie wydała wpływowa unia francuskich organizacji muzulmańskich (franc. Union des organisations islamiques de France – UOIF).

Wśród grup społecznych, które oprotestowały projekt ustawy, przeważają katolicy, ale po wezwaniu francuskich biskupów do rozpoczęcia publicznej debaty na ten temat, przeciw nowemu prawu wypowiedzieli się latem przedstawiciele społeczności żydowskich, protestanckich, muzulmańskich i prawosławnych.

Opublikowany w poniedziałek list oskarża rząd o wykorzystywanie kwestii małżeństw homoseksualnych „do zamaskowania swej nieefektywności w walce z bezrobociem”.

więcej na wpolityce.pl

Francja: Siedmiu muzułmanów pobiło muzułmankę za imprezowanie w trakcie Ramadanu

Policja na południu Francji wszczęła dochodzenie w sprawie pobicia młodej muzułmanki przez siedmiu mężczyzn, za to, że ofiara wzięła udział w party w trakcie Ramadanu.



Afshan Azad - aktorka znana z Harry'ego Pottera ojciec groził jej śmiercią za randki z niemuzułmanami

Dziewczyna pochodząca z Maroka wracała w piątek w nocy do domu, kiedy dwa inne samochody zajęły jej drogę. Mężczyźni bili ją nie mówiąc ani słowa, a potem odjechali.

Po zejściu kobieta wróciła do domu i chciała udać się na policję, żeby zgłosić wypadek. Sprawcy jednak ciągle ją śledzili i powtórzyli napaść. Tym razem mieli wypowiadać uwagi, że jest „złą muzułmanką” gdyż imprezuje w trakcie Ramadanu.

JW na podst. [The Local](#)

Ojciec Meraha chce wnieść skargę przeciwko Francji za zabicie syna

Ojciec zabójcy z Tułuzy Mohameda Meraha, oświadczył w poniedziałek, że wnieś skargę przeciwko państwu francuskiemu za zabicie syna. Mohamed został zabity w ubiegły czwartek przez francuskie siły specjalne po 32-godzinnej akcji.

– Zatrudnię najlepszych adwokatów (...) Wniosę skargę przeciwko Francji za zabicie mi syna – zapowiedział w rozmowie z agencją AFP Mohamed Benalel Merah.

– Francja jest dużym krajem i miała środki, aby zachować mojego syna przy życiu. Mogli go obezwładnić gazem i powstrzymać, lecz oni woleli go zabić – podkreślił.

więcej na fakty.interia.pl

Chcieli upamiętnić mordercę z Tułuzy

Francuska policja zablokowała próbę przeprowadzania demonstracji w celu oddania hołdu mordercy z Tułuzy.

✘ W niedzielę po południu setka funkcjonariuszy z oddziałów do tłumienia zamieszek interweniowała, żeby rozproszyć kilkudziesięcioosobową grupę ludzi, którzy usiłowali

przeprowadzić demonstrację ku pamięci Mohammeda Merah, mordercy, który zastrzelił między innymi uczniów żydowskiej szkoły, w akcie – jak to sam określił – „zemsty za palestyńskie dzieci”. Merah zginął po 32-godzinnym oblężeniu jego mieszkania przez policję

Większość niedoszłych demonstrantów stanowiły osoby odziane w burki. Noszenie zasłaniającej całą postać burki w miejscach publicznych jest we Francji nielegalne.

PJ na podst. AGI.it